

Stefan Ewertowski

Zanik wartości i tradycji w Europie jako zagrożenie dla instytucji rodziny

Forum Teologiczne 7, 139-154

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ks. STEFAN EWERTOWSKI
Olsztyn

ZANIK WARTOŚCI I TRADYCJI W EUROPIE JAKO ZAGROŻENIE DLA INSTYTUCJI RODZINY

Słowa kluczowe: rodzina, polityka prorodzinna, przemiany cywilizacyjne, życie społeczne, erozja wartości, tradycja.

Schlüsselworte: Familie, familienfreundliche Politik, zivilisatorische Umwälzungen, soziales Leben, Werteerosion, Tradition.

Wstęp

Na tle wiekowych doświadczeń demograficznych oraz refleksji uznającej rodzinę za „wspólnotę naturalną”, trwałą i konieczną, a w strukturze społecznej niezbędną do rozwoju społeczeństw i narodów, można postawić tezę, że rodzina w Europie przeżywa obecnie poważny kryzys. Przyczyny są bardzo zróżnicowane i wielorako ze sobą powiązane. Można wymienić przyczyny bezpośrednie i pośrednie, które niszczą „centrum cywilizacji miłości”, tę podstawową jedność moralną, prawną i ekonomiczną, jaką w służbie życiu stanowi rodzina. Dechrystianizacja Europy najbardziej wpływa na dekompozycję chrześcijańskiego systemu wartości, bowiem sekularyzacja wiąże się z relatywizmem moralnym, a także odejściem od „familiocentryzmu”, rozumianego jako dominująca wartość w życiu¹. Jest to problem samego człowieka, zagrożonego w porządku biologicznym, moralnym, intelektualnym i społecznym.

Jan Paweł II, z właściwą sobie ostrością spojrzenia, jednoznacznie opisuje źródła oraz przyczyny kryzysu „prawdy o człowieku”, stwierdzając, że „tracąc wrażliwość na Boga, traci się także wrażliwość na człowieka, jego god-

¹ J. Mariański, *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, Społeczeństwo 1 (2000), s. 163–180.

ność i życie”². Prawda o człowieku w istotny sposób wiąże się z życiem rodzinnym³.

Na trwałość i rozwój rodziny wpływają czynniki ekonomiczne, polityka instytucji organizującej życie społeczne oraz przemiany moralno-obyczajowe. Czynniki te były w „spustoszonego stulecia” marksizmu, mitów gospodarczych, gospodarczego imperializmu, społecznych eksperymentów w różny sposób powiązane. Oddziaływały na siebie i nadal oddziałują, tworząc określoną przestrzeń ekonomiczno-kulturową⁴. Warunki te, jeśli bezpośrednio nie niszczą rodziny, w dużym stopniu ją relatywizują i ograniczają jej byt. Wiąże się to ze sferą przyjmowanych lub odrzucanych wartości, które będą przedmiotem dalszych rozważań.

Niniejsze ujęcie uwzględnia horyzont filozoficzno-teologiczny, ma na względzie tradycyjne spojrzenie i rozumienie rodziny oraz jej celów we wzajemnych relacjach płci oraz jej miejsce w strukturze społecznego życia.

1. Przemiany cywilizacyjne

W XX w. miało miejsce przejście od kultury agrarno-industrialnej do kultury postindustrialnej, w której większość osób w wieku produkcyjnym uczestniczy w świadczeniu pracy poza rodziną. Bezpośrednio wiąże się to z ograniczoną obecnością rodziców w życiu rodzinnym. Wysokie standardy wykształcenia, konieczne do wykonywania określonej pracy, wymagają ogromnego nakładu czasu, tak w okresie studiów, jak i w czasie po podjęciu określonej pracy. W warunkach społeczeństwa industrialnego nastąpiło przede wszystkim oderwanie mężczyzny od rodziny, poprzez jego pracę w fabryce lub warsztacie. Kobieta z rodziny wyrwało społeczeństwo postindustrialne. W konsekwencji pojawiła się „wyzwolona generacja” dzieci wychowanych poza rodziną i żyjących wyłącznie dla siebie⁵.

Niejednokrotnie pracy trzeba szukać poza miejscem zamieszkania. Wprawdzie emigracja zarobkowa w Europie zawsze istniała, jednak nigdy dotąd nie występowała na tak wielką skalę jak obecnie. Migranci muszą podjąć ogromny wysiłek w celu zakorzenienia się w nowym środowisku, ale też nie mniejszy, by w nowym środowisku nie utracić swej tożsamości⁶. Pracodawcy domagają się od wielu pracowników ciągłej mobilności oraz dyspozycyjności. Taki styl życia nie sprzyja rozwojowi rodziny i umacnianiu wza-

² EV 21.

³ J. Balicki, *Rodzina*, w: *Słownik społeczny*, pod red. B. Szlachty, Kraków 2004, s. 1122–1124.

⁴ R. Conquest, *Uwagi o spustoszonego stulecia*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2002, s. 20–41.

⁵ A. Stolaro, *Zmierzch bogów*, przeł. F. Memches, *Frona* 37 (2005), s. 216–217.

⁶ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 113–153.

jemnych więzi. Sukces gospodarczy wielokrotnie opłacany jest „kapitałem ludzkim”⁷.

Wartości nie przegrywają wobec dóbr materialnych, ale często ustępują „żądzy zysku” w życiu społecznym. Nauka zbudowana na racjonalnych podstawach przestała służyć odkrywaniu prawdy, natomiast posłużyła pomnażaniu technicznych możliwości oraz struktur „*mieszczańskiego kapitalizmu* zakładowego z jego racjonalną organizacją *wolnej pracy*”⁸.

Przemiany gospodarcze zawsze wpływały na przemiany mieszczańskiego etosu i warunki życia rodziny. W klimacie racjonalnej techniki, racjonalnego prawa oraz racjonalnej ekonomii do głosu dochodził przede wszystkim cel praktyczny. Jednak paradoksalnie, jak podkreśla Leszek Kołakowski, rozum okazał się w wielu dziedzinach bezradny⁹. Wartość pragmatycznego działania została jeszcze bardziej spotęgowana w okresie postindustrialnym. Współczesne warunki życia są wyznaczone przez procesy umasowienia, wszechogarniającej administracji oraz biurokracji, oraz tzw. naukowego spojrzenia na człowieka w paradygmacie generalizacji i abstrakcji, gdzie staje się on przypadkiem, ale także poprzez proces załamania się religijnego spojrzenia na życie¹⁰.

Analizując tło kryzysu rodziny należy uwzględnić zasadę ciągłości. Ukształtowana w przestrzeni kultury chrześcijańskiej ciągłość identyfikacji płci i roli płci w rodzinie, form zależności rodzinnych w ramach struktury rodzinnej w Europie, trwały w miarę nieprzerwanie do końca XIX w. Początkowe struktury rodziny „patriarchalnej” zmieniały się już od średniowiecza od rodziny „klanowej” do tzw. rodziny „trzonowej”. Rodzina współczesna, w okresie postindustrialnym przybrała model rodziny „nuklearnej”¹¹, który w Europie rozprzestrzenił się już od XVI w. Tylko rodzina nuklearna, mała, była na tyle mobilna, by móc uczestniczyć w procesie industrializacji Europy¹².

Na przełomie XX i XXI w. obserwuje się upowszechnianie modelu związku kohabitacyjnego traktowanego jako rodzina. Polega on na posiadaniu wspólnego mieszkania, wspólnego gospodarstwa domowego, obejmującego czasem także dzieci, lecz pozbawionego prawnego oraz sakramentalnego aktu, który by podkreślał perspektywę trwałości¹³. Model taki z góry stawia pod

⁷ S. Zamagni, *Rodzina jako podmiot gospodarczy*, przeł. P. Borkowski, *Spółczeństwo* 2 (2003), s. 237. Na temat propozycji polityki parorodzinnej: *ibidem*, s. 241–245.

⁸ M. Weber, *Szkice z socjologii religii*, tłum. J. Prokopiuk, H. Wandowski, Warszawa 1984, s. 81.

⁹ M. Boużyk, *Mitozofia czyli bankructwo rozumu*, *Człowiek w Kulturze* 1 (1991), s. 146–158.

¹⁰ H. Plessner, *Pytanie o conditio humana*, przeł. A. Załuska, Warszawa 1988, s. 248–253.

¹¹ *Ibidem*, s. 71.

¹² G. Campanini, *Polityka prorodzinna i elastyczne zatrudnienie*, przeł. J. Merecki, *Spółczeństwo* 2 (2001), s. 205–207.

¹³ W ciągu pięciu lat, 40% takich związków rozpada się: K. H. Peschke, *Ewangelia a kryteria etyki seksualnej*, *Communio* 1 (1998), s. 111.

znakiem zapytania, a czasami wprost wyklucza dożgonność i trwałość więzi oraz samego związku. W kulturowym przesłaniu zaznacza się wyraźna akceptacja matriarchatu lub różnych form kolektywistycznych, mających zastąpić tradycyjną rodzinę¹⁴.

Przemiany, jakie dokonały się w ostatnich stuleciach, wywoływane były przede wszystkim zmianami gospodarczymi, które w powolny, lecz systematyczny sposób prowadziły do zagubienia podstawowych i istotnych wymiarów szeroko rozumianego człowieczeństwa. Procesy te zaistniały zwłaszcza w kulturze masowej, którą umożliwiły środki masowego przekazu. Dziś stacje telewizyjne, kierując się bardziej niż kiedykolwiek wcześniej komercją, propagują przygodny, „partnerski” i nierzadko rozrywkowy model związków płci¹⁵. Nie względu moralne, lecz skala oglądalności decyduje o przekazywanych informacjach, zgodnie z hasłem: „tacy jesteście, jak się bawimy”.

Ujęcie ilościowe lub funkcjonalne człowieka nie obejmuje jednak ani jego „tajemnicy”, ani jego „wyjątkowości” w całym uniwersum. Badania historyczne, etnograficzne, kulturoznawcze z natury rzeczy upraszczają badaną rzeczywistość, gubiąc wielorakie doświadczenie człowieka w jego złożonej egzystencji. Można dopatrywać się istnienia czynnika destrukcyjnego, dezintegrującego kulturę europejską¹⁶. Jest nim odrzucenie „właściwej”, tzn. przynajmniej obiektywnie poszukującej prawdy o człowieku. W pewnych dominujących nurtach intelektualnych, metody antropologii filozoficznej oraz spojrzenie teologiczne na człowieka wzajemnie się wykluczają. Nieustannie próbuje się podważyć to, co w tradycji europejskiej stanowiło antropologiczny fundament rozumienia rodziny. Mówi o tym papież Benedykt XVI: „Małżeństwo i rodzina nie są bynajmniej przypadkową strukturą socjologiczną, wytworem szczególnych uwarunkowań historycznych i ekonomicznych. Przeciwnie, właściwa relacja między mężczyzną i kobietą zakorzeniona jest w najgłębszej istocie człowieka, i tylko przyjmując taki punkt wyjścia można je zrozumieć”¹⁷. Obecny stan kondycji rodziny jest odzwierciedleniem struktur spo-

¹⁴ Ch. Delsol, *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, przeł. M. Kowalska, Kraków 2003, s. 77–84.

¹⁵ [Media] „propagują cywilizację materializmu praktycznego, konsumeryzmu i hedonizmu fa-woryzowaną przez wielkie korporacje międzynarodowe. Gazety propagujące sensację, pornografię, telewizje polujące na gwałt i przemoc istnieją nie tylko z chęci zysku, ale ze świadomej woli deprawowania społeczeństwa, aby stało się ono przedmiotem cywilizacji konsumpcji, a nie podmiotem własnej egzystencji. W tym szaleństwie jest metoda. Te siły nie potrzebują światłych obywateli, świadomych swych praw i dążących do nadawania sensu swojemu życiu. Wolą mieć do czynienia z ogłupionymi konsumentami, żyjącymi od jednej przyjemności do drugiej”. B. Margueritte, *Media, wychowanie, rodzina, cywilizacja miłości*, Biuletyn Rady ds. Rodzin Województwa Warmińsko-Mazurskiego, nr 16, Olsztyn 2005, s. 10–12.

¹⁶ E. Shils, *Tradycja*, przeł. J. Szacki, w: *Tradycja i nowoczesność*, pod red. J. Karczewskiej, J. Szackiego, Warszawa 1984, s. 65–87.

¹⁷ Benedykt XVI, *Rodzina chrześcijańska wspólnotą wychowania i wiary*, L'Osservatore Romano 9 (2005), wyd. pol., s. 30.

lecznych oraz aktualnej kultury, która uwarunkowana jest w dużym stopniu przyjmowaną hierarchią wartości.

2. Czynniki kulturowe

Ostatnie dwieście lat XX w. naznaczone były w Europie ścieraniem się sprzecznych i wzajemnie zwalczających się tendencji. Było to o tyle nowe zjawisko, że zabrakło w nim jednej idei wiążącej, zwiędzającej sprzeczności i różne nurty. Poszerzył się zakres praw jednostki, ale też prawa te zderzyły się z totalitaryzmem na niebywałą skalę.

W XX w. ustrój kapitalistyczny konkurował z socjalistycznym. Stojące u ich podstaw idee pozostawiły niezatarty wpływ na myślenie polityków, ale i na szerokie generacje Europejczyków. Sprzeczności te pozbawiły refleksję intelektualną stałego punktu odniesienia oraz stały się przyczyną relatywizmu, odnoszącego się zarówno do natury świata, jak i człowieka oraz wartości jego działań. Symbolem tych tendencji są przenikające do kultury hasła: „względności”, „prawdopodobieństwa” i „nieoznaczoności”. Świadkiem znamienne-go przykładu relatywizmu we współczesnej kulturze jest prof. Stefan Chwin, któremu studenci oświadczyli: „Panie profesorze, przecież my potrafilibyśmy dzisiaj napisać uzasadnienie prawa do aborcji. A jeśli jutro poleciliby nam pan napisać uzasadnienie zakazu aborcji, napisalibyśmy je równie przekonująco”¹⁸.

Za Karlem Popperem, można by wprawdzie optymistycznie twierdzić, że nigdy dotąd w dziejach świata, na tak szeroką skalę, tak wielu ludzi nie miało dostępu do dóbr materialnych i do kultury¹⁹. Jednak jednocześnie nigdy dotąd rodzina nie była tak bardzo zagrożona w swej istocie, jak właśnie na początku XXI w. Staje się on wiekiem kultury masowej, konsumpcyjnej, hedonistycznej, związanej z procesem wchodzenia społeczeństw w okres postindustrialny, okres mediów elektronicznych oraz przestrzeni wirtualnych o globalnej skali. Jest to jednocześnie czas, w którym Europa przeżywa swoje sukcesy oraz porażki związane z procesem europejskiej integracji.

A. Materialistyczna filozofia

Pomijając szczegółowe analizy, należy stwierdzić, że w XIX w., gdy uporano się z przemianami politycznymi powstałymi po rewolucji francuskiej, refleksja intelektualna musiała zmierzyć się ze skutkami rewolucji przemysłowo-

¹⁸ P. Wojciechowski, *Wartości duchowe w kulturze postmoderny*, w: *Europa wspólnych wartości*, pod red. S. Zięby, Lublin 2004, s. 173.

¹⁹ K. Popper, *Nieustanne poszukiwania – autobiografia intelektualna*, przeł. A. Chmielewski, Kraków 1997, s. 274–276.

wej. Rudolf Hermann Lotze (1817–1881), jeden z wielu ówczesnych materialistów, podkreślał, że: „Ewolucja życia i świadomości nie jest wyjątkiem od mechanicznych praw i zewnętrznych relacji, organizujących nasz świat”²⁰. Poza materią nie istnieje zatem żadna inna rzeczywistość. Nietrudno zauważyć, że z materializmem doskonale koresponduje ateizm. Rodzi się jednak pytanie: co w materialistycznej koncepcji rzeczywistości może stanowić kryterium oceny wartości ludzkiego działania? Odpowiedź jest prosta. Kryterium to stanowi skuteczność i ekonomiczność w realizacji przyjętych celów. A co wyznacza cele? Idąc za Arturem Schopenhauerem (1788–1860) i jego ideą „woli życia”, Fryderyk Nietzsche (1844–1900) odpowiada na nie stwierdzeniem, że cele wyznacza wola człowieka. W niej objawia się wartość życia. Życie osiąga swoje apogeum w egzaltacji, w przeżywaniu możliwie intensywnym oraz przyjemnym swego bytu. W tym celu należy albo odrzucić, albo przekroczyć podstawowe, tradycyjne, chrześcijańskie kategorie moralne dobra i zła. „Wola mocy” – a w rzeczywistości „moc woli” – decyduje o życiu i śmierci człowieka aż po afirmację nieusuwalnego, bo „tragicznego sensu życia”. Można by zapytać, jaki sens może mieć rodzina i wychowywanie potomstwa w nieprzekraczalnym kręgu tragicznego sensu życia? *Narodziny tragedii* z 1872 r., jedno z ważniejszych dzieł Nietzschego, należy uznać za symboliczne narodziny nihilizmu w kulturze europejskiej XIX w. i to niezależnie od tego, że intencje autora były zgoła inne.

Upraszczać i uogólniając spojrzenie na wpływ XX-wiecznej kultury europejskiej na rodzinę, można wskazać na materialistyczną, ateistyczną, a jednocześnie relatywistyczną, a więc i nihilistyczną, bo zależną tylko od woli człowieka, hierarchię wartości. W takiej kulturze znikają wartości absolutne, które miałyby wyznaczać punkty odniesienia dla ludzkiego postępowania. Sceptycyzm i relatywizm to łagodniejsze formy nihilizmu, odrzucającego możliwość poznania prawdy. Filozofia ta, zainspirowana elementami filozofii hinduskiej, zapoczątkowana przez A. Schopenhauera znalazła w XX w. swego kontynuatora – Emila Michela Ciorana (ur. 1911 r.). Wyznaje on: „Gdyby jednostka jako taka pogodziła się z faktem, iż jest i będzie *niczym*, dlaczegóż, również dobrze, nie miałaby zaakceptować ostatecznego zakończenia historycznego procesu, po prostu – końca gatunku?”²¹. Jest znamienne, że Cioran, przedstawiający się jako człowiek wiary w sztukę i *nicość*, zaplątany w niekończące się spekulacje, widzi wyjście z bezsensu życia jedynie w akcie samobójczym.

Antoni Libera uważa obecne czasy za okres: „barbaryzacji, degradacji

²⁰ R. A. Makkreel, *Problem wartości pod koniec wieku dziewiętnastego*, przeł. M. Sosnowski, w: *Historia filozofii zachodniej*, pod red. R.H. Papkina, Poznań 2003, s. 567.

²¹ E. Cioran, *Groza i śmieszność*, przeł. K. Zabłoci, Literatura na Świecie 11 (1990), s. 244.

²² J. Braun, *Kultura wyższa między skandalem a monologiem*, w: *Europa wspólnych wartości*, s. 65.

kultury, bełkotu i wulgarności”²². Dlatego też pytania, które stawia Krzysztof Zanussi, nie są bezzasadne: „Jaki model doskonałości moralnej proponuje nam dzisiaj kultura, jakie drogi rozwoju duchowego zaszczenia w nas dzisiaj sztuka? Czy nasza cywilizacja umie przedłużyć wizję, na której została zbudowana?”²³. Można by dodać jeszcze inne pytania: Czy możliwa jest kultura życia sprzyjająca rodzinie bez obiektywnej prawdy o człowieku i adekwatnej do natury człowieka hierarchii wartości? Nihilizm generuje permissywizm moralny, gdyż przez zanegowanie odniesienia do prawdy, degraduje samego człowieka, ujmując go jedynie w jego wymiarze funkcjonalnym²⁴.

Relacje rodzinne i małżeńskie stały się w XX w. przedmiotem wielorakich badań w ramach antropologii kulturowej. Wnioski, jakie się formułowało na ich podstawie najczęściej były sprzeczne z tradycyjnym modelem rodziny. Sztandarowym przykładem są rzekomo obiektywne badania Margaret Mead (1901–1978) przeprowadzone na wyspie Samoa. W 1928 r. opublikowała pracę pt. *Coming of Age Samoa* (Dojrzewanie na Samoa), w której dowodziła, że tradycyjne podejście do płciowości i seksualnego dojrzewania jest jedynie wytworem cywilizacji. Przede wszystkim chodziło o obalenie wartości monogamii, wyłączności i absolutnej wierności. „Według opisów Mead współżycie płciowe na archipelagu nie jest obwarowane seksualnymi tabu, tak jak w kulturze Zachodu. Pojęcie perwersji w tej dziedzinie właściwie nie istnieje, dopuszczalny jest szeroki wachlarz zachowań seksualnych. To, co w naszej cywilizacji nazwane byłoby rozwiązłością, tam jest traktowane jako coś naturalnego”²⁵. Twierdzenia M. Mead w świecie nauki były traktowane jako obowiązujące, były przecież empirycznie sprawdzone. W rzeczywistości okazały się „naukowym oszustwem”, które wykorzystano w procesie rewolucji seksualnej. W ten sposób na podstawie kłamliwej teorii antropologicznej, najpierw w środowiskach akademickich, a następnie w środkach masowego przekazu, zwłaszcza filmowego lobby Hollywoodu, narodziło się pojęcie „wolnej miłości” rozumiane jako norma zachowań współczesnego człowieka²⁶.

Zadziwiające jest, jak szybko postmodernistyczne postawy walki z wszelką tradycją przeniknęły do świata sztuki. „Modernizm profanował, aby adorować. Poniżał pozory, bo wierzył, że ukaże mu się nowy blask prawdy. Postmodernistyczny artysta adorację miesza z profanacją, aby znaleźć się poza granicami sfery wartości. Komponuje akt znieważania i unieważniania dla samej urody

²³ K. Zanussi, *Europa ducha w kulturze inspirowanej Ewangelią*, w: *Europa wspólnych wartości*, s. 29.

²⁴ J. Nagórny, *Cywilizacja miłości wobec współczesnych zagrożeń cywilizacyjnych*, w: *Przyszłość cywilizacji Zachodu*, Lublin 2003, s. 66–69.

²⁵ E. Lobkowitz, *Obalenie dogmatu o nieomyślności Margaret Mead*, *Frona* 36 (2005), s. 7.

²⁶ *Ibidem*, s. 12–14.

aktu komponowania. A jednocześnie dba, aby jego akt twórczy stawał się towarem na rynku sztuki. Błądząc wszędzie, szerząc irracjonalizm, postmodernista zachowuje powagę wobec misterium wypłaty, racjonalnie wylicza swoją należność. Odrzucenie tradycji, zredukowanie tradycji do pudła z różnościami, nadającymi się na efektowne cytaty, jest zapadaniem się w biedę duchową. Amputowanie sobie kulturowej ciągłości jest zranieniem²⁷. Jednakże to właśnie ta zraniona masowa kultura jest obecnie w Europie niszą, w której ma rodzić się i rozwijać życie rodzinne. Nie powinna więc dziwić skala wolnych związków, rozwodów i nieodwracalny spadek urodzeń. Jest to skutek ucieczki od wspólnoty hierarchii wartości, wspólnoty zasad, znaczeń i wspólnego przeżywania rzeczywistości. Jest to „rewolucja”, która ma wymiary instytucjonalne i organizacyjno-prawne, polityczne i ekonomiczne. Jak stwierdza Janusz Mariański, jest to: „wieloraki kryzys o wymiarze cywilizacyjnym, ekologicznym, technologicznym, gospodarczym, organizacyjnym a także moralnym i ideowym, jaki dotknął [również] społeczeństwo polskie”²⁸.

B. Laicyzm jako redukcja człowieczeństwa

Wydaje się, że myślenie religijne, które, jak żadne inne, broni wielkości i godności człowieka, obecne jest dziś tylko w wypowiedziach teologów. Tymczasem religijne, chrześcijańskie widzenie małżeństwa nie tylko zabezpiecza przekazywanie funkcji koniecznych w życiu społecznym. Funkcja rodziny nie ogranicza się jedynie do tego, że przekazuje wzorce kulturowe w procesie rozwoju ludzkiego życia, ale osiąga też wymiar „ponadnaturalny”. Małżeństwo, które nastawione jest na realizację wszystkich funkcji rodzicielskich, a więc miłości i płodności, można rozumieć jako „udział w tajemnicy i przeznaczeniu ludzi do bycia dziećmi Boga Ojca w Jego Synu Wcielonym, umarłym i zmartwychwstałym, Dawcy Ducha. Serce mężczyzny i serce kobiety szuka wciąż miłości prawdziwej, wartościowej, dobrej, szlachetnej, wielkodusznej, pełnej i płodnej”²⁹. Tę miłość zabezpiecza tylko wspólnota mężczyzny i kobiety, która jest aktem osobowym i wolnym, a według prawa naturalnego oraz porządku odkupienia jest jedna i nierozzerwalna. Relacja miłości między mężczyzną i kobietą w związku małżeńskim ma odzwierciedlać miłość Boga i człowieka. „Małżeństwo symbolizuje relację miłości do jedyne Boga jako Oblubieńca, żywego i prawdziwego, zaś monogamia jest obrazem mono-teizmu”³⁰. Zaprzeczeniem tych wartości jest pewien rodzaj humanizmu, który

²⁷ P. Wojciechowski, *Wartości duchowe*, s. 171.

²⁸ J. Mariański, *Kondycja moralna*, s. 167.

²⁹ G. Del Pozo Abejón, *Małżeństwo na horyzoncie Nowego Przymierza*, przeł. L. Balter, *Communio* 1 (1998), s. 6.

³⁰ V. Carraud, *Prawo i czas miłości*, przeł. F. Mickiewicz, *Communio* 1 (1998), s. 34–35.

zgadza się na cudzołóstwo i dopuszcza bigamię. Powszechne, czysto naturalne spojrzenie na małżeństwo, na płciowość³¹ i rodzinę redukuje tę ostatnią do „luźnej” wspólnoty, „wspólnoty życiowej”, w której poszczególne jednostki realizują swoje dążenia. Oznacza to negację relacji, jakie łączą małżonków, ponieważ oznacza „jednostronne zerwanie przymierza, czyli bałwochwalstwo”³². Wydaje się, że obecne nurty dowartościwiają seksualność człowieka i wręcz nieograniczone prawo do aktywności seksualnej. Jednakże „Seksualność odarta z misterium i właściwego jej znaczenia, ważności i trudności, zaczyna się oddzielać zarówno od porządku rozumowego, jak i porządku łaski. W depersonalizującym i dehumanizującym świecie jawi się ona jako zwykła aktywność zmysłowa i fizjologiczna, w którą człowiek może się zaangażować bez udziału swego ducha. Dualizm tego stanu rzeczy jest całkowicie antyludzki i antychrześcijański”³³. Laicyzm, rozumiany jako dogmat ateistycznych postaw, który opanował szerokie przestrzenie myślenia i działania, utrudnia dostrzeżenie zbawczego wymiaru małżeństwa i rodziny. Procesy laicyzacji, eliminującej wszelkie elementy religijne z życia publicznego, łączą się z sekularyzmem, rozumianym jako osłabienie wrażliwości na Boga. Sekularyzm czerpie z materializmu, subiektywizmu, zachwyty wobec zdobyczy rozumu, zwłaszcza technicznych. W konsekwencji dochodzi do zagubienia obiektywnej hierarchii wartości³⁴.

Współcześni ludzie, nawet ci przyznający się do chrześcijaństwa, nie widzą ani chrystologicznego wymiaru małżeństwa jako fundamentu rodziny, ani jej eklezjalnego i eschatycznego wymiaru. W takiej perspektywie, głoszenie wierności małżeńskiej lub wstrzemięźliwości seksualnej traktowane jest jako zamach na wolność osobistą człowieka. Właśnie zafałszowanie istoty oraz granic wolności jest charakterystyczną cechą czasów współczesnych. Człowiek ulega iluzji, że może wyzwolić się z moralnego wymiaru swego istnienia. W imię wolności, pluralizmu i demokracji postuluje się zerwanie z fundamentalnymi kategoriami moralnymi³⁵. „Znakiem czasów” jest paradoks, który polega na tym, że w imię wolności dokonuje się zniewolenia człowieka. Absolutna wolność nie znajduje oparcia w prawdzie o człowieku. Zdolność do korzystania z przestrzeni wolności przy uwzględnieniu odpowiedzialności, która określa kulturę czynu, zdobywa się przede wszystkim w ro-

³¹ R. Borowik, *Tożsamość indywidualna i społeczna a przemiany kulturowe*, w: *Człowiek i człowieczeństwo. Strategie bycia i stawania się człowiekiem*, pod red. H. Romanowskiej-Łakomy, H. Kędzierskiej, Olsztyn 2002, s. 333.

³² Ibidem.

³³ C. Burke, *Św. Augustyn o pożyciu małżeńskim*, przeł. J. Falgowski, *Communio* 1 (1998), s. 60.

³⁴ J. Nagórny, *Cywilizacja miłości*, s. 75–77.

³⁵ S. Belardinelli, *Dlaczego rodzina jest podstawową komórką*, przeł. T. Żeleźnik, *Społeczeństwo* 5 (2001), s. 563.

dzinie³⁶. Człowiek nie może być celem sam dla siebie i absolutną miarą wszystkiego. Z natury rzeczy jako istota społeczna i religijna, musi uwzględnić zobowiązania wynikające z tego faktu. W przeciwnym wypadku staje się szaleńcem, zbrodniarzem lub „bogiem”. Pomylenie pojęć w zakresie rozumienia wolności polega też na odrzuceniu faktu, że „człowiek staje się autonomiczną osobą tylko wtedy, gdy przyswaja sobie prawo, gdy we własnej myśli godzi się na istnienie granic, nawet, jeżeli musi stale i po omacku szukać ich konturów. Inaczej mówiąc, osobista autonomia powstaje tylko na gruncie świadomości granic i odpowiedzialności”³⁷. Absolutna wolność przekreśla więzi rodzinne, również odpowiedzialność za innych i tym samym uniemożliwia wejście w prawdziwie osobowe relacje, jakie w sposób istotny konstytuują życie rodzinne³⁸. Czasami odrzuca się wartości duchowe w imię samego odrzucenia. Tym samym redukcji ulega wymiar cielesny i płciowy człowieka, a rodzina przestaje stanowić drogę realizacji najgłębszych potrzeb człowieka w postaci obdarowywania i przyjmowania miłości ofiarniczej. Relatywne ujęcie płciowości prowadzi do redefinicji związku małżeńskiego, dopuszczając do prawnego usankcjonowania związku homoseksualnego na równi z małżeństwem. O tym, czy homoseksualizm jest zaburzeniem czy też nie ma rozstrzygać demokratyczne głosowanie³⁹. Jednak cała problematyka płciowości, seksualności, płodności, miłości, a więc małżeństwa i rodziny, nie może być właściwie rozumiana bez całościowego ujęcia człowieka w jego sensownej egzystencji i przeznaczeniu do wspólnoty z Bogiem⁴⁰.

Jeśli nie ulega wątpliwości, że rodzina wychowuje, przekazuje system wartości, kształtuje poczucie odpowiedzialności, to należy przyjąć, że wpływa także na kształtowanie sumienia. Jest ono szczególnym, osobowym „darem”, zdolnością do brania odpowiedzialności za dokonywane czyny i wybory w zmaganiu się z codziennością. Jeśli jednak rodzina jest słaba z racji braku autorytetu ojca lub matki, lub żyje w klimacie relatywizmu, wtedy przekazanie

³⁶ P. Skrzydlewski, *Rodzina w cywilizacji łacińskiej - Prawa człowieka*, Człowiek w Kulturze 11 (1998), s. 225–233.

³⁷ Ch. Delsol, *Esej o człowieku*, s. 84.

³⁸ J. Nagórny, *Cywilizacja miłości*, s. 69–73.

³⁹ Na przykład podczas posiedzenia Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego 58% członków opowiedziało się za wykreśleniem homoseksualizmu ze spisu zaburzeń. Z. Chocimski, *Trzej heretycy*, Fronda 36 (2005), s. 27.

⁴⁰ Podczas przemówienia do Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1995 r. Jan Paweł II mówił: „Istnieją uniwersalne prawa człowieka, zakorzenione w naturze osoby, w której znajdują odzwierciedlenie uniwersalne i niezbywalne wymogi powszechnego prawa moralnego. Prawa te nie są bynajmniej abstrakcyjnymi formułami, ale przeciwnie – mówią nam coś bardzo ważnego o konkretnym życiu każdego człowieka i każdej grupy społecznej. [...] Powszechnie prawo moralne, zapisane w sercu człowieka, jest tą swoistą »gramatyką«, której potrzebuje świat, aby podjąć taką rozmowę o własnej przyszości”. Za: S. Fontana, „Gramatyka” prawa naturalnego w Roku Praw Człowieka, przeł. T. Żeleźnik, *Spółczesność* 3 (1998), s. 427–433.

wartości osobowych i społecznych staje się niemożliwe. Młody człowiek jako „rozpieszczony tyran” odkrywa zazwyczaj swoje prawdziwe możliwości w okresie, gdy staje się już dorosłym. W przekazywaniu cnót obywatelskich nie zastąpi rodziny żadna instytucja. W patologicznej rodzinie dochodzi nawet do utrwalania dewiacji i błędnych postaw. W imię podporządkowania się komercyjnej kulturze masowej, przekreślającej niejednokrotnie Boże i ludzkie normy moralne, gubi się ludzka podmiotowość⁴¹. Jak twierdzi Chantal Delsol: „[...] chcemy uciec od demonów i odbudować prawa człowieka, którymi pogardzał wiek XX. Ale uciekając od nich, usuwamy sam podmiot, który uzasadnia istnienie tych praw”⁴². Współczesna zlaicyzowana kultura stanowi przestrzeń paradoksów prawnych, ekonomicznych, a także ogromnej presji, wobec której tylko odpowiednia świadomość swego przeznaczenia i żywa wiara są w stanie sprostać wyzwaniu, realizując powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie jako udział w Bożym powołaniu⁴³.

3. Czynniki polityczne

„Wola mocy” jako przesłanka filozoficzna oraz źródło społecznego porządku zrywa z jakimikolwiek ograniczeniami związanymi z tradycyjnie uznanym prawem naturalnym, które w kontekście chrześcijańskim jest rozumiane jako prawo wyznaczone przez Boga i objawiające się w ludzkiej naturze. Dotychczas akceptowano je jako ogół norm obiektywnych i niezmiennych, które regulowały porządek ludzkich działań. W sytuacji, gdy odrzucono tradycyjną metafizykę, stwarzającą możliwość odczytania i uzasadniania prawa naturalnego przez poznanie ludzkiej natury oraz gdy odrzucono porządek religijny, adaptujący porządek prawa naturalnego w praktycznym działaniu, pozostał jedynie porządek usankcjonowany większością głosów, tzw. prawo pozytywne. Ostatecznie o zasadach rządzących życiem społecznym decyduje więc wola większości parlamentarnej, która orzeka nie tyle o tym, co jest dobre lub złe w działaniu, ale o tym, co jest dozwolone, a co nie jest dozwolone. W ramach takiej koncepcji wszystkie czyny stają się dobre pod warunkiem ich prawnego usankcjonowania. Racjonalność, która przez wieki wyznaczała miarę rozwoju Europy i była charakterystyczną cechą śródziemnomorskiej kultury, ustępuje w kulturze ponowoczesnej miejsca sile większości, kierującej się doraźnym celem. Odrzucenie racjonalności wynika po części z tego, że zbyt wiele spodziewano się po skrajnie racjonalnie uprawianej polityce, która zrodziła totalitaryzmy. Osiągnięcia techniczne nie zmieniły jakości życia mas,

⁴¹ J. Nagómy, *Cywilizacja miłości*, s. 73–75.

⁴² Ch. Delsol, *Esej o człowieku*, s. 13.

⁴³ A. Zoll, *Wolność, praworządność, nihilizm*, w: *Europa wspólnych wartości*, s. 104–105.

a nauka przyczyniła się do stworzenia coraz to doskonalszych środków zniszczenia (np. broni nuklearnej)⁴⁴. W ten sposób, w klimacie irracjonalnym, jednak bardziej pragmatycznym, powstaje polityka, która deklaruje wprawdzie respekt wobec praw człowieka, lecz nie zawsze potrafi pogodzić je w ustawodawstwie szczegółowym z rzeczywistym dobrem rodziny.

Warto odnotować pewną ogólną tendencję polityczną w stosunku do rodziny, wyrażoną w projekcie *Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy*. Prawa rodziny zostają w nim streszczone w art. II-93: „1. Rodzina korzysta z ochrony prawnej, ekonomicznej i społecznej. 2. W celu pogodzenia życia rodzinnego z zawodowym każdy ma prawo do ochrony przed zwolnieniem z pracy z powodów związanych z macierzyństwem i prawo do płatnego urlopu macierzyńskiego oraz urlopu wychowawczego po urodzeniu lub przysposobieniu dziecka”⁴⁵. Tekst ten można interpretować jako wyraz troski o dobro rodziny, jednak jest to raczej wyraz minimalizmu polityki rodzinnej w Europie, przenoszący wszelkie szczegółowe prawne zabezpieczenia na prawodawstwo krajowe państw członkowskich. W *Karcie Praw Podstawowych UE* w art. 9 dotyczącym prawa do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny czytamy: „Prawo do zawarcia małżeństwa i prawo do założenia rodziny są gwarantowane zgodnie z przepisami krajowymi regulującymi korzystania z nich”⁴⁶. Prawny status rodziny wyrażony jest także w wielu innych aktach prawnych, które tworzą politykę pro- bądź antyrodzinną. W Polsce kwestie te rozstrzyga Konstytucja RP z 1997 r. (art. 18, 38, 68. 3, 71.1-2), Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz Kodeks karny⁴⁷. Są to akty prawne związane z pomocą socjalną świadczoną rodzinom, prawami kobiet i dzieci, systemem wychowawczym, zakresem działalności instytucji państwowych i organizacji pozarządowych, mających na celu kształtowanie modelu rodziny i udzielanie jej wielorakiej pomocy. Źródłem pewnej rewizji negatywnych tendencji jest zaznaczający się w Polsce kryzys demograficzny, który już wcześniej dotknął kraje Europy Zachodniej. Rząd Francji w obliczu analogicznego problemu postanowił wspomagać finansowo rodziny, oferując w przypadku urodzenia trzeciego dziecka roczny urlop wychowawczy dla jednego rodzica wraz z miesięcznym dodatkiem w wysokości 750 euro⁴⁸.

⁴⁴ D. Grigs, *Przewyciężenie współczesności*, Communio 6 (1994), s. 18–21.

⁴⁵ Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy – Akt Końcowy, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa 2004, s. 49.

⁴⁶ Karta Praw Podstawowych. Dokumenty europejskie, Bielsko-Biała 2001, s. 20.

⁴⁷ Inne dokumenty to: Konwencja o Prawach Dziecka; Konwencja o Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet; Europejska Karta Społeczna. Kościół Rzymskokatolicki z inicjatywy papieża Jana Pawła II proklamował Kartę Praw Rodziny w 1980 r.

⁴⁸ Pod wpływem działań i propozycji Narodowego Związku Stowarzyszeń Rodzinnych, Francja zachęca obywateli do płodzenia dzieci, Gazeta Wyborcza 2005, z 23 IX, s. 11.

O niespójności polityki rodzinnej w państwach europejskich może świadczyć fakt, że z jednej strony istnieje świadomość wagi pogłębiającego się niżu demograficznego, a z drugiej ekstremalna łatwość w uzyskaniu sądowego orzeczenia o rozwiązaniu małżeństwa. Jedyną przeszkodą w uzyskaniu rozwodu jest zagrożone dobro dzieci, co sądy starają się brać pod uwagę⁴⁹. Ukształtowana w kulturze chrześcijańskiej wizja małżeństwa, jako monogamicznego i dożywotniego związku, straciła w XX-wiecznej Europie swą społeczną wartość⁵⁰. Polska wykazuje jak dotąd najniższą liczbę rozwodów w Europie⁵¹.

Mówiąc o rodzinie, najczęściej ma się na myśli rodziców oraz dwoje dzieci, a przecież stan naturalny to rodzina wielopokoleniowa. Znany chrześcijański publicysta, Vittorio Messori, stwierdza: „»Przytułki«, »hospicja« dla starych ludzi, wyrzuconych przez rodzinę, są typowym tworem Oświecenia i jego zeświecczonej kultury. W kulturze chrześcijańskiej były absurdem; sama myśl, że mogłyby istnieć, wywoływała zgorszenie”⁵².

O kryzysie prawa naturalnego można mówić już od czasu Jana Jakuba Rousseau (1712–1778), który uznał, że źródłem cierpień oraz nierówności jest kultura rozumiana jako „umowa społeczna”. Cywilizacja, której częścią jest religia rzekomo zniewala człowieka. Życie społeczne winno być regulowane „wolą powszechną”, którą reprezentuje państwo.

Wymownym przykładem polityki antyrodzinnej jest również prawna zgoda na praktyki aborcyjne. Tworzenie klimatu permisywizmu moralnego w tej dziedzinie jest lobbowane przez polityków, ale także lewicowe środki masowego przekazu oraz tę część przemysłu, która czerpie zyski z ludzkiej płciowości i seksualności. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że w polityce rodzinnej struktury państwa są nierzadko wykorzystywane do tworzenia „struktur zła”. W majestacie prawa działa więc biznes pornograficzny, korzystając z sieci dystrybutorów i handlowców. Urynkowieniu uległa także sfera związana z prokreacją, przekraczając zwykłą logikę, rozum, zdrowy rozsądek i ludzkie doświadczenie. Demokratyczne procedury służą rynkowi, cała sfera życia, również rodzinnego, wydaje się być przeliczalna jak towar w handlu, którego cenę się negocjuje, pertraktuje i sprzedaje temu, kto da więcej. Zwyciężają ci,

⁴⁹ „Rozwód zwiększa 5 razy ryzyko, że dziecko może być patologiczne. Zostało zagubione poczucie wartości, godności osoby ludzkiej, sensu istnienia. Francuski badacz Philippe Saint-Marc, autor znakomitej książki *L'Economie barbare* (Barbarzyńska gospodarka), w której ukazuje, że poziom rozwoju krajów północnej Europy w porównaniu z krajami południowymi, jak np. Grecja, jest mniej więcej trzy razy większy, ale też w tych krajach lepiej rozwiniętych jest pięć razy więcej różnych patologii społecznych”, za: B. Margueritte, *Media, wychowanie, rodzina*, s. 7.

⁵⁰ P. Skrzydlewski, *Rodzina w cywilizacji łacińskiej*, s. 204–213.

⁵¹ J. Balicki, *Rodzina*, s. 1120.

⁵² V. Messori, *Wyzwania wiary. Teraźniejszość w perspektywie chrześcijańskiej*, przeł. J. Dembska, Kraków 1998, s. 291.

k którzy są liczniejsi i którzy w atrakcyjniejszy sposób „sprzedają” swoje idee życia społecznego. Rzeczywiste interesy międzynarodowych koncernów, manipulacje propagandowe oraz przemiany w polityce rodzinnej odslania dobrze udokumentowana monografia Michel Schooyansa *Aborcja a polityka*⁵³.

4. Czynniki ekonomiczne

Nie bez znaczenia dla sytuacji współczesnej rodziny jest funkcjonowanie odmiennego modelu rodziny w kulturze postindustrialnej w stosunku do modelu charakterystycznego dla kultury agrarnej. Jeszcze w XIX w. odsetek ludności utrzymującej się z pracy na roli wynosił w Europie przeciętnie ponad 50%. W Polsce obejmował on w 1897 r. około 70%, a w Rumunii w 1913 r. około 80% społeczeństwa. Przeludniona wieś nie zapewniała środków utrzymania. Taka sytuacja ekonomiczna zmuszała do emigracji ze wsi do miasta, ale też poza granice kraju. Uwarunkowania te miały wpływ na życie ekonomiczne wielu rodzin. Powoli, lecz nieustannie narastało przekonanie o konieczności ograniczenia dzietności. Większa liczba dzieci nieuchronnie wiązała się z biedą. Gdy powstały wielkie aglomeracje przemysłowe, nieustannie narastał problem bezrobocia, który w gospodarce kapitalistycznej jest zjawiskiem powszechnym. Ludzie wykształceni, mający wpływ na kulturę i tworzenie powszechnej opinii, najczęściej żyli w rodzinach o niskiej dzietności. Do czynników związanych z ekonomicznym statusem należałoby dodać jeszcze wojny, od wojen napoleońskich po II wojnę światową, które wielu rodzinom odebrały ojców i mężów. Utrata żywiciela rodziny nieuchronnie skazywała rodzinę na nędzę. Wojny, a także epidemie, spowodowały deformację struktury wieku oraz dysproporcję liczby mężczyzn i kobiet w wielu krajach europejskich⁵⁴. Mimo to początek okresu przemysłowego w Europie charakteryzował się przyrostem demograficznym. Przyczyn takiego stanu należy jednak szukać w poprawie higieny, w lepszym wyżywieniu oraz postępie medycyny, która zmniejszyła śmiertelność wśród dzieci. Na wielu stanowiskach pracy w przemyśle oraz w usługach miejsce mężczyzn zajmowały kobiety. Kapitalistyczny ustrój przez okres ponad stu lat generował procesy uprzemysłowienia i urbanizacji w Europie, wpływał na powstawanie wielkich skupisk ludzkich potrzebujących wielorakich usług. Ta sytuacja przyczyniała się do podejmowania przez kobiety pracy poza domem, a więc wpływała na powstanie nowego stylu życia⁵⁵. Pod koniec

⁵³ M. Schooyans, *Aborcja a polityka*, przeł. K. Deryło, Lublin 1991.

⁵⁴ J. Tomaszewski, *Czasy najnowsze – Europa nowoczesna: przewrót przemysłowy i ewolucja kapitalizmu*, w: *Historia Europy*, pod red. A. Mączaka, Wrocław 1997, s. 518–529.

⁵⁵ J. Mejia, *Rodzina i praca w nauce społecznej Kościola*, przeł. M. Kurowska, Społeczeństwo 1 (1995), s. 21–30.

XX w. w Europie większość kobiet pracowała zawodowo lub poszukiwała pracy, co ograniczało jej obecność w rodzinie. Wiele dziedzin aktywności zawodowej sprowadzała się do przebywania przez długie okresy poza domem, np. na tzw. delegacjach. Dotyczyło to zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Praca zawodowa dla kobiet stworzyła szansę niezależności, ale też ograniczyła możliwości macierzyńskie⁵⁶. W pewnym sensie odchodzi się dziś od rodziny tradycyjnej na rzecz kolektywnego wychowania. Więzy pokrewieństwa zdominowane są przez wartości ekonomiczne, zawodowe itp., chociaż nadal istnieje potrzeba „rodziny rozszerzonej”, bowiem: „każde społeczeństwo może istnieć tylko wówczas, jeśli dysponuje precyzyjnymi regułami dla odtwarzania pokolenia po pokoleniu zarysów struktury społecznej”⁵⁷. W liberalnym ujęciu nawet pełna rodzina nie stanowi „kapitału”, który stanowi podstawę w ekonomicznej organizacji społecznej. Wychowanie dzieci też nie przyczynia się do pomyślności ekonomicznej. Natomiast istotne są koszty poniesione na zdobycie mieszkania czy kształcenia⁵⁸. Także społeczność, która się starzeje traci wewnętrzny impet rozwoju. Nie jest zdolna do radykalnych reform gospodarczych i ekonomicznych, a skupia się na zachowaniu dotychczasowego poziomu konsumpcji, czego przykłady można m.in. obserwować w Niemczech. Skutki niżu demograficznego w Europie staną się boleśnie widoczne około 2020 r., gdy liczba ludności może zmniejszyć się około 20%. Spadnie więc krzywa bezrobocia, ale gwałtownie nasili się problem wypracowania środków emerytalno-rentowych oraz zapewnienia opieki osobom starszym. Rodzina i trwałe więzy mogą okazać się najpewniejszym zabezpieczeniem. W tej chwili nie istnieje jeden „europejski model społeczny”. Kraje UE, kierując się przede wszystkim zasadą konkurencyjności realizują zróżnicowane programy społeczne⁵⁹.

W decyzjach politycznych zwykle nie docenia się wartości trwałej rodziny, która jest fundamentalną komórką życia społecznego, narodowego i państwowego. Obecna struktura społeczna charakteryzuje się dużym stopniem „centryczności”. Polega to na tym, że „nauka, religia, polityka, prawo, moralność, sama rodzina stają się systemami zamkniętymi wobec siebie, funkcjonującymi według odrębnych, ściśle sprecyzowanych kodeksów”⁶⁰. Jednak, jeżeli rodzina jest podstawową komórką społeczną, to zintegrowana polityka w imię własnej korzyści musi uwzględniać jej dobro.

⁵⁶ Jak może i jak często przedstawia się sytuacja samotnych matek, ale i wielu innych osób w ramach współczesnych struktur ekonomiczno-gospodarczych na rynku pracy, omawia jeden z najbardziej przenikliwych socjologów i antropologów współczesności: Z. Bauman, *Życie na przemiał*, przeł. T. Kunz, Kraków 2004, s. 164–170.

⁵⁷ W. J. Burszta, *Antropologia kultury*, Poznań 1998, s. 131, 121–132.

⁵⁸ C. De Sa Carvalho, *Zadanie rodziców w rozwoju dzieci i młodzieży*, *Communio* 1 (1996), s. 90–99.

⁵⁹ M. Duszczyk, *Nie tędy droga dla Europy*, *Gazeta Wyborcza* 2005, z 30 IV, s. 35.

⁶⁰ S. Belardinelli, *Dlaczego rodzina*, s. 561.

Konkurencja wśród elit politycznych, a także pogoń za zyskiem na skalę globalną sprawiają, że z orbity zainteresowań znika rodzina jako podstawa rozwoju państwa i systemu ekonomicznego, stanowiąc „ludzki kapitał”, który jest marnotrawiony. Rodzina podlega jedynie eksploatacji, którą można by bez wahania określić jako niszczycielską i rabunkową. Nawet tam, gdzie dostrzega się wagę ludzkiego kapitału, wiele spraw i zagadnień wydaje się ważniejszych, a sprawę dowartościowania rodziny odkłada się na inny czas. Niespójność polityki ekonomicznej wynika z błędnej hierarchii wartości oraz możliwości manipulacji w społeczeństwach demokratycznych⁶¹. Nacisk na efektywność we współczesnym świecie nie liczy się z wartością człowieka. Stan gospodarczo-ekonomiczny państwa dotyka rodzinę pod każdym względem, gdyż decyduje o dostępie do służby, o systemie ubezpieczeniowym, szkolnym, o posiadaniu mieszkania itp. Jest oczywiste, że polityka prorodzinna musi być polityką rozwoju gospodarczego, polityką długofalową, sprawiedliwości społecznej, kieruje się bowiem kryteriami wartości, jaką jest przyszłość społeczeństwa – wielkiej „rodziny rodzin”.

DIE EROSION DER WERTE UND DER TRADITION IN EUROPA ALS BEDROHUNG FÜR DIE INSTITUTION DER FAMILIE (ZUSAMMENFASSUNG)

Zivilisatorische Umwälzungen, Industrialisierungsprozesse, die Entstehung der Massenkultur und des Massenkonsums sowie die Ideen des religiösen Pluralismus und der Relativität der Wertehierarchie haben in Europa an der Schwelle zwischen dem 20. und 21. Jh. zum Relativismus im Bereich der Sexualität sowie zur Erosion der Bedeutung der traditionellen Sicht von Ehe und Familie geführt. Die Familie befindet sich in der tiefen Krisensituation. Das Zeichen dieser Krise ist nicht nur die immer wachsende Zahl von Ehescheidungen, sondern auch die sinkende Zahl der Geburten. Man spricht nicht mehr über die gesellschaftliche Relevanz der Kinderzeugung, sondern die Entscheidung dazu wird als eine ausschließlich private Angelegenheit betrachtet. Zur Erschütterung der Stabilität der Familie tragen auch die alternativen, unverbindlichen Modelle des Zusammenseins von Mann und Frau bei.

Es scheint, dass nur abgestimmte, sowohl politische und ökonomische als auch kulturelle Maßnahmen imstande sind, diesen negativen Tendenzen, die die Bedeutung und den Wert der Familie im gesellschaftlichen Leben sowie in den individuellen Entscheidungen in Frage stellen, Einhalt zu gebieten. Das soziale Leben bildet eine Einheit. Es ist wie ein System der miteinander verflochtenen Bereiche. Damit es richtig funktioniert, ist eine zuverlässige Information, die zur Entstehung der rechten Wertehierarchie beitragen wird, wichtig. Es geht um die Bildung einer familienfreundlichen Kultur, aber auch darum, dass durch günstige wirtschaftlich-ökonomische Bedingungen die Entfaltung der Familie möglich wird.

⁶¹ N. Chomsky, *Neoliberalizm a ład globalny*, przeł. M. Zuber, Wrocław 2000, s. 35–49; F. Sarsfield Cabral, *Rozczarowanie zwycięstwem*, przeł. L. Balter, *Communio* 6 (1997), s. 21–23.